

JESS ROTHENBERG

*„Żyli długo
i szczęśliwie”
nie jest obietnicą,
ale prawem*

KRÓLESTWO

Young

JESS ROTHENBERG



KRÓLESTWO



PRZEŁOŻYŁ
Zbigniew Kościuk

 *Young*

TYTUŁ ORYGINAŁU:

The Kingdom

Redaktor prowadząca: Ewelina Sokalska

Redakcja: Adrian Kyć

Korekta: Ewa Popielarz

Projekt okładki: Łukasz Werpachowski

Zdjęcie na okładce: © Irina Alexandrovna (Shutterstock.com)

Zdjęcia w książce: © PhilipYb Studio (rozdz. 27); © AlexVH (rozdz. 30);

© Zelma Brezinska (rozdz. 43); © Wang An Qi (rozdz. 58);

© Mybona (rozdz. 62) (Shutterstock.com)

DTP: Maciej Grycz

THE KINGDOM

Copyright © 2019 by Jessica Rothenberg and Glasstown Entertainment

Published by arrangement with Henry Holt & Company.

Henry Holt® is a registered trademark of Macmillan Publishing Group, LLC.

All rights reserved.

Copyright © 2019 for the Polish edition by Wydawnictwo Kobiece Łukasz Kierus

Copyright © for the Polish translation by Zbigniew Kościuk, 2019

Wszelkie prawa do polskiego przekładu i publikacji zastrzeżone.
Powielanie i rozpowszechnianie z wykorzystaniem jakiegokolwiek
techniki całości bądź fragmentów niniejszego dzieła bez uprzednie-
go uzyskania pisemnej zgody posiadacza tych praw jest zabronione.

Wydanie I

Białystok 2019

ISBN 978-83-66338-90-6



Bądź na bieżąco i śledź nasze wydawnictwo na Facebooku:

www.facebook.com/kobiece



WYDAWNICTWO
KOBIECE

www.wydawnictwokobiece.pl

Wydawnictwo Kobiece

E-mail: redakcja@wydawnictwokobiece.pl

Pełna oferta wydawnictwa jest dostępna na stronie

www.wydawnictwokobiece.pl

Życie jest najwspanialszą z baśni.

– Hans Christian Andersen

1

GRUDZIEŃ KAMELEONA MNIEJSZEGO

Godzina po popełnieniu morderstwa

W pokoju, gdzie go znaleźli, było tak zimno, że w pierwszej chwili pomyśleli, iż zamarzł na śmierć. Twarz miał białą jak śnieg, skórę ciemną jak szron, wargi sine jak lód. Policjanci stwierdzili, że na jego obliczu malował się wyraz błęgiego spokoju. Tak jakby odszedł w środku cudownego snu.

Tylko ta krew.

Krew zawsze opowiada własną historię.

2

WYWIAD PO ROZPRAWIE

[00:01:03–00:02:54]

DOKTOR FOSTER: Dobrze się czujesz?

ANA: Bolą mnie nadgarstki.

DR FOSTER: Ochrona uznała, że musisz mieć kajdanki. Mam nadzieję, że to rozumiesz.

ANA: [Milczenie].

DR FOSTER: Chcesz czegoś, zanim zaczniemy?

ANA: Mogę poprosić o wodę?

DR FOSTER: Oczywiście. [Do mikrofonu:] Proszę przynieść szklankę H_2O . Nie więcej niż sześć uncji. Dziękuję. [Do Any:] Za minutę przyniosą.

ANA: Dziękuję.

DR FOSTER: W porządku. Przynajmniej tyle możemy zrobić.

ANA: Oczywiście.

DR FOSTER: Od ostatniej rozmowy upłynął szmat czasu.

ANA: Czteryśta dwadzieścia trzy dni.

DR FOSTER: Co czujesz?

ANA: Że ten wywiad powinien się już zakończyć.

DR FOSTER: To ostatni raz, Ano. Obiecuję, że po nim pozwolimy ci odpocząć.

ANA: Sądziłam, że odpowiedziałam na wszystkie pytania.

DR FOSTER: Nadal potrzebujemy twojej pomocy.

ANA: Dlaczego miałabym wam pomóc? Po tym, co zrobiliście?

DR FOSTER: Bo tak trzeba.

ANA: A nie dlatego, że nie mam innego wyjścia?

DR FOSTER: Chciałabyś się spotkać z siostrami? Tęsknię za tobą. Po zakończeniu rozmowy mógłbym zorganizować wizytę. Dla Kai i Zary. A może Zel? Co ty na to?

ANA: [Cicho:] A gdybym chciała zobaczyć się z Niq? Albo z Eve?

DR FOSTER: [Milczenie]. Ano, wiesz, że to niemożliwe.

ANA: Dlaczego nie pytasz o to, na czym ci zależy? Nie mam ochoty na twoje gierki.

DR FOSTER: Moje gierki?

ANA: Uśmiejasz się. Co w tym śmiesznego?

DR FOSTER: Za chwilę ci powiem, ale zacznijmy od tego, czego nadal nie rozumiem.

ANA: Słucham.

DR FOSTER: Co zrobiłaś z ciałem, Ano?

3

WRZESIEŃ BAGIENNIKA ŻÓŁTOCZELNEGO

Dwa lata przed procesem

Kolejka jednoszynowa cicho szumi, gdy przyspiesza, jej silnik stuka delikatnie jak serce ptaka. Zamykam oczy na ułamek sekundy, zbyt krótko, aby zarejestrowała to kamera monitoringu. Przestaję ścisnąć chłodną aluminiową poręcz i ośmielam się pomyśleć, jakie doznania wzbudza latanie.

Nieważkość. Utrata tchu. Wolność.

– Ano?

Mała dziewczynka patrzy na mnie z drugiej strony korytarza. Składam szybko głęboki ukłon.

– Witaj. Jak ci na imię?

Dziewczynka się uśmiecha, odsłaniając dwa rzędy idealnych, małych ząbków.

– Clara.

Clara.

W mojej głowie natychmiast rozlega się muzyka.

Czajkowski.

Później przed oczami mruga mi holograficzny obraz.

Mała dziewczynka w miękkich różowych baletkach. Lalki jak żywe, obudzone przez światło księżyca. Zły Król Myszy. I przyszły książę, który jakimś sposobem musi uratować wszystkich.

Uśmiecham się, gdy czerwone światełko mruga na linii mojego wzroku.

Na trasie kolejki sygnał bezprzewodowy jest silny.

– To piękne imię – mówię. – Przypomina mi mój ulubiony balet.

Zapraszam małą, żeby usiadła obok, kiedy kolejka wije się cichą ścieżką po niebie. Tysiąc stóp w dole, za matowymi szybami, przesuwają się nasze królestwo – Kingdom Park – w cudownie rozmazanej smudze barw i dźwięków. Szybujemy ponad wierzchołkami tropikalnych drzew. Nad połaciami bujnych łąk, gdzie urządzają safari. Nad pradawną prerią i stawami o krystalicznie czystej wodzie, w której odpoczywają syreny. Mijamy pozagalaktyczne gwiazdy i księżyce. Kiedy wchodzimy w łagodny zakręt, na horyzoncie pojawia się zamek. Jego eleganckie srebrne iglice są tak ostre, że wydają się ciąć obłoki niczym noże.

– Pałac Księżniczki – szepcze Clara. – Czy naprawdę zbudowali go z pomocą czarów?

– Zamknij oczy – odpowiadam, uśmiechając się. – Pomyśl jakieś życzenie. Zaręczam, że się spełni.

Clara przez chwilę się zastanawia, a później obejmuje mnie rękami w talii.

Wielu rzeczy w Kingdom Park nie lubię, choć nigdy bym tego nie powiedziała. Długich godzin pracy. Upału. Dziwnej

puszki, którą odczuwam co noc, gdy zamykają bramy i goście wracają do zewnętrznego świata. Jednak takie chwile, taka więź... To sprawia, że wszystko inne staje się bez znaczenia.

– Kochanie, wystarczy tego. Musimy wysiadać. – Matka delikatnie odrywa ode mnie Clare. Spostrzegam, że obserwuje mnie z takim samym niepokojem, jaki malował się na twarzach inżynierów behawioralnych, gdy umieszczali w parku najniebezpieczniejsze hybrydy.

Uśmiecham się odrobinę szerzej i delikatnie składam dłonie przed sobą, nieznacznie korygując postawę, aby wiedziała, że nie zamierzam skrzywdzić jej dziecka.

– Chcę zdjęcie – mówi Clara. – Tylko jedno, proszę!

Widzę zachwyt w jej oczach. Czuję zapach radości na skórze. Słyszę nawet bicie jej pobudzonego serca. Szybkie pulsowanie pod skórą, we krwi i w kościach. Serce Clary przypomina mały, mocny silniczek pracujący w piersi.

– Jedno – powtarza jak echo matka, ale nie wydaje się uradowana z tego powodu.

Clara ponownie obejmuje mnie rączkami. Policzek dziewczynki pozostawia małą plamę potu na mojej sukni. W milczeniu zapamiętuję charakterystyczny ludzki zapach. Truskawki, rumianek i magnolia.

Dzięki tysiącom mikroskopijnych elektrod umieszczonych w skórze, aby mierzyć szeroką gamę bodźców zewnętrznych, czuję jej uśmiech całym ciałem.

– Uśmiechnij się – mówi matka Clary.

– Powiedz: „żyli długo i szczęśliwie” – dodaje.

Później cały świat ogarnia biel. W Kingdom – moim królestwie – „żyli długo i szczęśliwie” stanowi jedyne zakończenie.



STENOGRAM Z PROCESU

POSIEDZENIE XI SĄDU OKRĘGOWEGO HRABSTWA LEWIS,
STAN WASZYNGTON

STAN WASZYNGTON
(powód)

Sprawa numer 7C-33925-12-782-B

przeciwko

KINGDOM CORPORATION
(pozwany)

POSIEDZENIU PRZEWODNICZY

SĘDZIA ALMA M. LU

1 WRZEŚNIA 2096 ROKU

FRAGMENT STENOGRAMU Z PROCESU PRZEZNACZONY
DLA REPORTERÓW

PANI REBECCA BELL, prokurator stanowa hrabstwa Lewis: Doktorze Foster, czy może pan wyjaśnić sądowi, na czym polega pańska praca jako dyrektora Kingdom Corporation do spraw kontroli?

DOKTOR WILLIAM FOSTER, dyrektor kontroli i nadzoru nad Programem Czarodziejek i Hybryd Kingdom Corporation:

Oczywiście. Mówiąc w skrócie, jestem głównym łącznikiem pomiędzy działem ochrony parku a działem technologicznym i pionem działalności bieżącej. Naszym celem jest dostarczenie gościom najlepszej rozrywki w możliwie najbezpieczniejszy sposób.

P. BELL: Czy obejmuje to nadzorowanie pracy i zachowania państwa pracowników?

DR FOSTER: Tak. Moja rola polega na dopilnowaniu, żeby każda osoba zatrudniona w Kingdom Corporation postępowała zgodnie z obowiązującymi procedurami i zasadami polityki wewnętrznej.

P. BELL: Czy to prawda, co mówią o waszych zasadach zatrudnienia? Że łatwiej dostać pracę w FBI niż w Kingdom Corporation?

DR FOSTER: Chcemy być najlepsi na świecie, więc musimy zatrudniać najlepszych ludzi.

P. BELL: Jakie miejsce zajmują Czarodziejki w opisie pańskiego stanowiska pracy, doktorze Foster?

DR FOSTER: Jestem głęboko zaangażowany w Program Czarodziejek. Uczestniczyłem w jego powstawaniu siedemnaście lat temu. Stale rygorystycznie nadzorujemy i oceniamy jakość pracy oraz zadowolenie klientów – zawsze w zgodzie z obowiązującymi przepisami – żeby dostarczać im bezpieczną rozrywkę, której nie znajdą nigdzie indziej.

P. BELL: Inaczej mówiąc, zamieniacie wyniki badań w rzeczywistość. Spełniacie najśmielsze z ludzkich marzeń.

DR FOSTER: Tak, ładnie to pani ujęła.

P. BELL: Czy jako osoba zajmująca wysokie stanowisko w jednej z najbardziej zaawansowanych technologicznie, jeśli nie najbardziej rozwiniętej korporacji rozrywkowej powiedziałaby pan, że

jest odpowiedzialny za bezpieczeństwo i dobre samopoczucie państwa gości?

DR FOSTER: Bezpieczeństwo gości było zawsze naszym priorytetem. Niezmiennie.

P. BELL: Naprawdę?

DR FOSTER: Oczywiście.

P. BELL: W takim razie... jak pan wyjaśni naszą obecność na tej sali?



Spodobał Ci się fragment tej książki?

Zamów ją w naszej księgarni

www.WYDAWNICTWOKOBIECE.pl

Bądź na bieżąco i śledź nasze wydawnictwo na Facebooku:

 **www.facebook.com/kobiece**



ul. Andersa 40A

15-113 Białystok

e-mail: redakcja@wydawnictwokobiece.pl

tel. 731-019-059